

castelo ma... de exp... enstocow... dem do... istracjo... 1377, Cas... parte ve... e se erq... regio... argena... mbem d... s cond... ente, e... da Mon... era cha... para ch... n 1770, e... em cid... Czenist... enstocow... os anos... cidades... a Pili... ochowa... wa, em... Czenist... mosteiro... Os mon... cidade pa... ja fillal... Claro est... nto que... Hungria... 22 de ju... posse pu... se dia 9... Lourenço... e os mon... de São L...



TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZALOZONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAJOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 15 WRZESNIA (setembro) — 1981 — Nr 3.743 — (36/81)

Wspólne interesy: Brazylia-Kolumbia

Niedawna wizyta prezydenta Kolumbii Turbay Ayala w Brazylji miała na celu rozszerzyć wymianę handlową między obydwojma krajami. Wymiana ta była dotąd korzystna tylko dla Brazylji, która eksportowała do Kolumbii produkty wartości 100 mln dolarów, lecz importowała jedynie towary za sumę 8 mln dolarów.



JULIO CESAR TURBAY AYALA, prezydent Kolumbii był oficjalnym gościem rządu brazylijskiego, a celem tej wizyty było zwiększenie wymiany handlowej między Kolumbią i Brazylją.

Władze włoskie przeprowadzają nowe dochodzenia, by ustalić, czy zamach na Jana Pawła II zaliczyć należy do międzynarodowego spisku. Podczas procesu zamachowca tureckiego Mehmet Ali Agca prokuratura włoska wydała orzeczenie, że Mehmet działał we własnym imieniu. Obecnie jednak prokuratura zdecydowała się zrobić nowe dochodzenia.

Dochodzenia w zamachu na Papieża



KARDYNAŁ AGOSTINO CASAROLI, sekretarz stanu Pałacu Watykańskiego, stwierdził, że zamach na Papieża dokonywany przez terrorystę tureckiego Agca Mehmeta. Podobne oskarżenie złożył oficjalnie Kremł.

Władze włoskie przeprowadzają nowe dochodzenia, by ustalić, czy zamach na Jana Pawła II zaliczyć należy do międzynarodowego spisku. Podczas procesu zamachowca tureckiego Mehmet Ali Agca prokuratura włoska wydała orzeczenie, że Mehmet działał we własnym imieniu. Obecnie jednak prokuratura zdecydowała się zrobić nowe dochodzenia.

Po równi pochyłej stacza się Kraj

Demonstracje robotników stały się codziennie. Bezpośrednim ich powodem jest brak żywności. Główna jednak przyczyną jest głębszy, a jest nią rozstrząsanie ludności, powodowane nieudolnością władz w podejmowaniu decyzji i ich opór w wykonywaniu postanowień Porozumienia Gdańskiego, podpisanego w sierpniu 1980 roku.

Z każdym dniem pogłębia się kryzys. Wydobycie węgla zmalało o 18,9%. Produkcja aluminium, cynku, ołowiu i miedzi spadła o 22%. Polowy ryb morskich zmniejszyły się o 18,4%. Nie ma masła, bo przez kilka miesięcy tłumaczono, że ten brak jest wynikiem małego skupu mleka. Teraz wiadomo, że ściep ten jest większy niż kiedykolwiek w przeszłości, ale mleka nie dostarczają regularnie do przetwórców masła. Dwa nacieki staliwo ze zbożem stało przez dwa tygodnie w porcie gdańskim, a za każdy dzień płaci się armatorom w dolarach.

Okazało się, że ministerstwo komunikacji nie dostarczyło na czas rozstrzaślenia rozkładu. Wierzyć się nie chce! W hotelach w Krakowie nie ma praniecieradeł ani powłoczek na podłogach — brak proszku do prania poscieli. Papierosów nie ma nawet na kartki, ale na czarnym rynku można je dostać po 50 złotych za paczkę, zamiast ustalonej ceny 6 złotych. Cena chleba wzrosła o 400%. Zwolka w realizacji reform, niedostatek, brak surowców i maszyn potęgają katastrofę i pogłębiają niezadowolenie. Władze komunistyczne, zamiast stosowania mechanizmów, które mogły by skutecznie przyczynić się do wyprzedzenia Kraju z kryzysu, przyjęły metody jatrzących ataków na "Solidarność" i obciążania jej odpowiedzialnością za powstający kryzys, odmawiając jej równocześnie prawa obrony w prasie i w telewizji.

Wbrew zyczeniu partii i rządu społeczeństwo doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że to nie od roku listniejąca "Solidarność", ale sprawująca od 36 lat rządy partia doprowadziła Kraj do obecnego stanu, do zupełnej ruiny gospodarki. Społeczeństwo dokładnie wie, że nieprzemysłane metody gospodarowania pogrzyżły Kraj w chaosie. Społeczeństwo wie, że to skorporumpani, nieuczciwi dygnitarze partyni i rządu na najwyższych stanowiskach okradali Kraj systematycznie od wielu lat.

"Trzeba patrzeć władzy na palce!" — powiedział Lech Wałęsa. Na łamach tygodnika "Solidarność" wyliczył najwęższe zadania, jakie czekają na rozwiązanie, a beznadziejnie odkładane. Wałęsa odrzucił oskarżenia władz i oświadczył: "Tym wszystkim, którzy udzielają pomocy naszemu związkowi odpowiadamy: Lekarzy, najpierw wyłecz się sami! My możemy wykołować dziesięciomilionowy związek. Dlatego dialog musi być uczciwy. Nie o nas, ale o was". Wałęsa złożył też następujące oświadczenie: "Stawiamy na samorząd, na pracę. Uważamy, że to jest dobre rozwiązanie, ale ryzykalibyśmy kompromitację idei samorządu, gdyby jednocześnie nie zrealizowano reformy gospodarczej. Przez kilka miesięcy nasz związek dreptał w miejscu — to nie jest się i czasem trzeba umieć stać na chwilę zatrzymanym. Ale niech nikt nie myśli, że tak może być długo. Chcieliśmy dać rządowi i rządzącej partii czas na uporządkowanie spraw. Bo my chcemy, żeby władza była silna. Ale silna władza jest taka, która ma za sobą poparcie społeczeństwa. Nie wystarczy głośno pokrzykiwać ani wygrażać "Solidarność" jest silna, dynamiczna i idąca do przodu i to jest najważniejsza gwarancja pokoju społecznego w Polsce. Inaczej, rozprężenie, niedostatek i kryzys będą się wyrażały tylko nienawiścią i gwałtem".

TRZY KRYZYSY

Sytuacja jest dramatyczna, bo Polska dziś przeżywa trzy kryzysy. Pierwszy wiąże się z katastrofalnym brakiem produktów żywnościowych i artykułów codziennego użytku, ale "Solidarność Wiejska" utrzymuje, że żywności jest dostatek, tyle tylko że struktura narzuconych cen jest absurdalna, a dystrybucja całkowicie zła. Rząd nie robi żadnych wysiłków, a powinien przede wszystkim zmobilizować wszystkie siły, polskie, wojsko, milicję, aby żywność ze spiżarni mogła dotrzeć do przetwórców i do sklepów. Doktryna marksistowska powinna być w takim wypadku pominięta. Wobec bierności władz powstają pogłoski, że rząd celowo dezorganizuje rynek, aby ludność doprowadzić do rozpaczliwej i podporządkowanej dyktando partii — tym dyktando, jakie od lat prowadzi Kraj ku katastrofie. To są bardzo niebezpieczne pogłoski.

Drugim kryzysem jest nerwowe napięcie, powodowane groźbami represji i straszeniem nacisków sowieckich. Ze spotkania Kani i Jaruzelskiego z Breżniewem na Krymie wynika, że interesy Rosji, Paktu Warszawskiego i międzynarodowego komunizmu wysunęło na pierwszy plan, na szarym końcu umieszczając wolę narodu polskiego do Odnowy, która nazwano tam akcją antysocjalistyczną.

Trzeci kryzys jest psychologiczny. Społeczeństwo w Kraju i w Polsce na świecie coraz mniej wierzy, że partia jest zdolna do przeprowadzenia Polsce.

Te trzy kryzysy nakazują obudzenie się z letargu rządu i partii. Tym trzem kryzydom należy wypowiedzieć walkę. Cała Polska musi zmobilizować się i wszystkie siły skierować na naprawę rozpadki i na utrzymanie niezbędnych swobód. Jedynym lekarstwem jest rozumne działanie, które musi rozpocząć od rządu i partii. W przeciwnym bowiem wypadku Polska będzie coraz bardziej staczała się po równi pochyłej i wtedy nie pomogą ani spotkania na Krymie, ani pogórki najrozmaitszych dygnitarzy, ani interwencja z zewnątrz.

Maciej Fejdruzen

Pierwszy Kongres Solidarności

W początkach września obradował w Gdańsku ogólnopolski Kongres Solidarności, w którym wzięło udział 800 delegatów wybranych w wolnych wyborach spośród prawie dziesięciomilionowej rzeszy niezależnych związków. To nadzwyczajne wydarzenie jest ważnym krokiem w niespotykanej i historycznej rewolucji społecznej dokonywującej się w Polsce. Podsumował dotychczasowe zwycięstwa w walce o wolność słowa i działania i w niezwykły sposób zapisał nowe zmiany demokratycznych w systemie komunistycznym. Przy skomponowaniu manifestu i programu wojennych Paktu Warszawskiego ogólnopolski Kongres debatował nad tym, jak budować "nową Polskę, o której

Wybuch bomby w Teheranie

W irańskich kołach rządowych i wśród przybocznej strażnicy Khomeinego panuje ogólna konsternacja. Nikt nie może zrozumieć, jak to mogło się stać, by w pałacu rządowym otoczonym kilkukrotnym kordonem strażnym ktoś podłożył bombę, której wybuch zabił prezydenta i premiera oraz kilkunastu członków parlamentu republiki irańskiej.

Wszystko wskazuje na to, że zamachowcy mieli oddane go człowieka pracującego w pałacu rządowym, bo tylko taki mógł przejąć wolno przez kordon policyjny. Jedynym takim człowiekiem wiedział o małym się odbyć zebraniu i podłożył bombę pod stół obrad. A więc musiał to być ktoś znany.

Wolni związkowcy zażądali kategorycznie by wybory przedstawicieli do Sejmu i władz państwowych odbyły się w sposób wolny. Zaproponowali także realizację ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie uczestnictwa robotników w kierowaniu produkcją i polityką personalną zakładów produkcyjnych.

Kongres podał wiadomość o możliwości utworzenia własnego kanału telewizyjnego dzięki aparaturze otrzymanej od związkowców austriackich, w razie gdyby władze upierały się przy zakazie udostępnienia Solidarności oficjalnych środków masowego przekazu.

Wszystko wskazuje na to, że zamachowcy mieli oddane go człowieka pracującego w pałacu rządowym, bo tylko taki mógł przejąć wolno przez kordon policyjny. Jedynym takim człowiekiem wiedział o małym się odbyć zebraniu i podłożył bombę pod stół obrad. A więc musiał to być ktoś znany.

Wszystko wskazuje na to, że zamachowcy mieli oddane go człowieka pracującego w pałacu rządowym, bo tylko taki mógł przejąć wolno przez kordon policyjny. Jedynym takim człowiekiem wiedział o małym się odbyć zebraniu i podłożył bombę pod stół obrad. A więc musiał to być ktoś znany.

Wydarzenia Tygodnia

- BRASILIA — Dwoch księży katolickich pochodzenia francuskiego zostało aresztowanych przez policję pod zarzutem poduszczania kolonistów w S. Geraldo do Araguaia (stan Pará) do napadzi na wielką fazendę podczas której zginął kierownik fazendy i odniosło rany 5 policjantów
- KAIR — Prezydent egipski Sadat udzielił dymisji szefowi Chrześcijańskiego Kościoła Prawosławnego — Chenua III Chrześcijański Kościół w 1 500 wiernych tego Kościoła za wywołanie starć z muzułmanami w których zginęło 17 osób a 112 odniosło rany
- JEROZOLIMA — Uczony izraelski Jonasz Alexander dokonał statystyki osób które zginęły w aktach terrorystycznych. Liczba ich wyniosła 10 tys osób w ostatnich 10 latach Szkoły. Liczba ich ocenili na 800 mln dolarów
- HAMBURG — Niemiecki przegląd STERN ujawnił, że firma zachodniemiecka OTRAG podpisała sekretne kontrakt z Libią na dostarczenie dalekonośnych rakiet z czonami atomowymi. Kontrakt ten opiewa na sumę 1,5 miliarda dolarów
- MOSKWA — Prezydent Breżniew zapowiedział, że Rosja wyznajdzie nowa broń przeciw amerykańskim bombom neutronowym i że ZSRR nie pozwoli Zachodowi wyprzedzić się w brojach nuklearnych. Oznacza to, że Breżniew zamierza dalej straszyć Zachód sowiecką przewagą w brojach atomowych.

- LA PAZ — Na skutek porozumienia między Juntą Wojskową a zbuntowanymi generałami — nowym prezydentem Boliviwy został gen. Celso Torrello, naczelny dowódca armii boliwijskiej
- NOWY JORK — Zygmunta Przetakiewicza w w ciągu 2 tygodni otworzył w tym mieście pierwsze biuro Solidarności za granicą. Biuro to dostarczy prasie USA informacji o polskim ruchu syndykalnym
- BEJRUT — Trzech terrorystów niemieckiej organizacji dokonało w stolicy Libanu zamachu na życie ambasadora francuskiego Louis Delamarre, który zmarł z otrzymanych ran w drodze do szpitala.
- NOWY JORK — Kościół katolicki w USA będzie posiadał własną stację telewizyjną o zasięgu na cały kraj, jednocząc wszystkie parafie, kolegia i szkoły parafialne, by skutecznie rywalizować z TV protestancką
- BONN — Uczelnia monachijskiego instytutu PLANCK skonstruowała maszynę, przy pomocy której w ciągu kilku minut lekarze będą mogli wydać diagnozę o chorobie nowotworowej
- LONDYN — Podczas gdy w Związku Sowieckim zbudowano od 1979 roku 40 okrętów wojennych, Stany Zjednoczone jedynie 18, w Wielkiej Brytanii natomiast tylko jedną stonowca, łódź podwodną
- JEROZOLIMA — Najwyższy Sąd Izraela powoli decyduje, by kontynuować wykopania w Cytadeli króla Dawida, pomimo reklamacji i oporu ze strony izraelskich partii religijnych.

PODSŁUCHANE...

KOLAKOWSKI — KRZYTYK MARKSIZMU W BRAZYLII
W ostatnim tygodniu sierpnia br. Leszek Kolakowski — filozof i krytyk marksizmu znany na całym świecie — wygłosił szereg konferencji na Uniwersytecie Brasilia w stolicy kraju...

INAUGURACJA WSPANIAŁEGO KOŚCIOŁA W MAFRA — SANTA CATARINA

Dnia 30 sierpnia br. odbyła się w Mafra (SC) inauguracja wspaniałego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Józefa. W inauguracji wziął udział Ks. Biskup Izidor Kosinski — ordynariusz diecezji Trés Lagoas (MS), który jako długoletni proboszcz tej parafii jest twórcą tej budowy...

FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY W RIO NEGRO

W sobotę dnia 30 sierpnia odbył się Festiwal Folkloru Brazyljskiego w wykonaniu szkół podstawowych 1-go i 2-go stopnia działających na terenie Municipium Rio Negro. Organizatorem tego Festiwalu była miejscowa Prefektura...

NOWY POLSKI KAPLAN

W tych dniach objął urząd wikariusza przy Katedrze w União da Vitória Ks. Hélio Froczak. Ukończył studia już rok temu, ale z powodu młodego wieku musiał czekać rok na wyświęcenie. Pomagał księdzu Biskupowi w obsłudze diecezji...

WIOSNA W BRAZYLII

Już w ostatnich dniach sierpnia wiosna daje znać o sobie. Ciepłsze już są poranki. Ciepłszy wiaterek pościła. Drzewa przyoblekają się w nową szatę zieleni. Pierwsze kwiatki różnych kolorów i woni jawia się...

Ks. Franciszek Maszner, CM.

SPROSTOWANIE

Obecnym prezydentem Rep. Afryki Południowej jest Marais Viljoen, a nie Vorster, jak to mylnie podano na 1 stronie; premierem zaś jest Piether Botha.

Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Fazendinha

Dnia 23 sierpnia odbyło się w Fazendinha, należącej do parafii Bateias, poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszłą kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Przygotowaniem do uroczystości było triduum przeprowadzone przez ks. Proboszcza Stanisława Pagazę T. Chr., kończące się każdorazowo boszcza Stanisława Pagazę T. Chr., kończące się każdorazowo...

Kaplica ta będzie wotum wdzięczności dla Matki Boskiej Częstochowskiej za opiekę nad kolonistami. Trzeba zaznaczyć, że w parafii istnieje żywe nabożeństwo do Matki Boskiej Jasnej...

Poświęcenie kamienia węgielnego było również zapoczątkowaniem całorocznego przygotowania się na obchody 600-lecia pobytu Maryi w Sanktuarium Jasnogórskim...

"A POLÔNIA DE SEMPRE"

Nowy program polskiej muzyki w Radio Estadual (frekwencja 600 z czymś), w każdą sobotę o godzinie 16-tej, począwszy od 19 września. Redaguje program Tadeusz Krul. Dyskoteka — Roman Denega.

OPLATA PRENUMERATY "LUDU" ZA ROK 1981

Zawiadamiamy, że od 15-go września br. wstrzymujemy wysyłkę gazety dla Czytelników, którzy jeszcze nie opłacili prenumeraty "Ludu" za rok 1981. Obecna cena — Cr\$ 1.200,00.

UWAGA! — Wszelka korespondencja: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA - Cx. P. 988 - Curitiba - PR



Alameda Cabral, 846 Caixa Postal, 988 Telephone: 222-1057 (PBAX) 80.000 — Curitiba Paraná Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: "LUD" Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores. A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

Prenumerata "LUDU" NA ROK 1981
Początek zwykły:
W Brazylii — za rok 1981 Cr\$ 1.200,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 90 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 100 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 35,00

FAKTY I OPINIE:

KS. STANISŁAW TURBAŃSKI

Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie

LUD z 23 lutego 1923 r., czyli z dni powstania szkoły, pisał, że "szkoła ta powstała wspólnymi siłami Związku Polskiego parafii polskiej i Oświaty. Główny ciężar spada na Związek Polski, który chce poświęcić ofiary jej utrzymania. Zaiste poświęcał to najpiękniejszy pomnik, jaki Związek Polski posiadał w obecności pod rządami prezesa Profesora Dr Szeligowskiego...

Szkoła nadano nazwę Szkoła Średnia Związku Polskiego. Potocznie mówiono krótko: Szkoła Średnia, po portugalsku mówiono Colegio da União Polonesa.

Dotychczas nie znamy dowodu zarejestrowania szkoły (1923) w Generalnym Inspektoracie Szkolnictwa (Inspektoria Geral do Ensino do Estado do Paraná). Według informacji N. M. Falarza na posiedzeniu Zarządu Kolegium w dniu 10 listopada 1934 r., informacji powtórzonych autorowi przez ks. J. Kurytybę, Kolegium było zarejestrowane na imię Związku Polskiego, a Falarz był dyrektorem odpowiedzialnym za szkołę...

PRZYPISY

- (50) Głuchowski Kaz., Wśród Pionierów polskich na Antypodach. Warszawa, 1927 s. 184.
(51) Szkoła polska w Paryżu na przedmieściu Batignolles.
(52) Prawda — tygodnik polski w Kurytybie w latach 1900-1901.
(53) Kaz. Głuchowski, op. cit. 184.
(54) Kółko Młodzieży Polskiej (Círculo da Mocidade Polonesa) założ. 1901.
(55) Dr. Paulo Filipak i João Krawczyk, Fastos da Sociedade União Juventus. Fasc. I s. 39. Curitiba, Grafica Viva tina, 1978.
(56) Por. Przeciacci Rodziny Polskiej w Brazylii — Kalendarz na Rok 1914 s. 102. Kurytyba z drukarni "Gazeta Polska" w Brazylii, 1913.
(57) Por. Michał Sekula, Rodzina Warchałowskich (W.) 43 lendarz Ludu 1965 s. 177 - 179.
(58) Kaz. Głuchowski, op. cit. s. 185.
- Pominałem przepis 59 - 63 pomyslane dla czytelników w Polsce z objaśnieniami do Tow. św. Stanisława, w Polskiego, Tow. Kościuski, Osiwata, parafia polska w Kurytybie. Sądzę, że dla ewentualnego czytelnika z zyljskiego można się zwolnić z tych objaśnień.
(64) Por. Gazeta Polska w Brazylii i Lud z lutego 1923 r.
(65) Por. Pismo I. Skłarskiego z 9 lutego 1925 r. (reprodukcja w Archiwum Księży Misjonarzy w Kurytybie, "Koleg. Sienk."
(66) Por. Odezwę w sprawie szkoły średniej w Kurytybie (W.) Gazeta Polska w Brazylii 10-02-23 s. 2.

Śp. Celina Bojanowska, Sobociński

Zmarła była córka Józefa i Martyny Bojanowskich, córki dycyjnej rodziny z São Paulo, teus do Sul - PR, urodzona 23 stycznia 1901 roku. Wyślza za mąż w 1925 roku za Aleksandra Sobocińskiego, pochodzącego z tradycyjnej rodziny z Mallete - PR. Para miała maństwo zamieszkałe w Kurytybie od maja 1981 roku. Trym lata temu przesiedliła się do Kurytyby, zamieszkała przy ulicy São João, 646 - Santa Cândida. Śp. Celina Sobocińska wiele lat miała problemy zdrowotne i w tym głównie związane z przeniesieniem się do Kurytyby, aby mieć lepszą opiekę medyczną, aby móc lepiej opiekować się dziećmi. W Kurytybie, aby móc lepiej opiekować się dziećmi, aby móc lepiej opiekować się dziećmi...

Zmarła 29-08-1981 roku w Kurytybie w szpitalu São Vicente, przetrżywszy 75 lat. Pozostawiła w żalobie męża Aleksandra Sobocińskiego, czworo dzieci: Lidii, Eugenia, Milona i Clare, wiele wnuków i prawnuków.



Zmarła 29-08-1981 roku w Kurytybie w szpitalu São Vicente, przetrżywszy 75 lat. Pozostawiła w żalobie męża Aleksandra Sobocińskiego, czworo dzieci: Lidii, Eugenia, Milona i Clare, wiele wnuków i prawnuków.

PISZMY NASZĄ HISTORIĘ

NASI PIONIERZY

HIERONIM DURSKI

Tak zwany "ojciec szkolnictwa polskiego w Brazylii", Hieronim Durski urodził się 24 września 1824 roku, w Poznaniu. Do Brazylii przybył w 1851 i tajemnicą jest co było tego przyczyną. Najprawdopodobniej sprawy polityczno-patriotyczne. Osiedla się w kolonii Dona Francisca i zaczyna życie nie jako nauczyciel, ale jak zwykły kolonista. Zawód nauczyciela zniechęcił go dopiero do niepowodzeniach na roli. I trudno dziś dościsnąć, czy zaczynał najpierw od nauczania dzieci niemieckich, jak później czynił to Saporski, czy też po opanowaniu języka portugalskiego rozpoczął dawanie lekcji w języku miejscowym.

W roku 1876 znajduje się już w Paranie, gdzie na kolonii Orleans pod Kurytybą, zajmując się szkolką dla dzieciaków polskich kolonistów. Boryka się z trudnościami technicznymi i materialnymi, ale uparcie trwa na stanowisku i wypracowuje sobie — z braku odpowiednich podręczników — własną metodę nauczania. Wynagrodzenie ma niewysokie, żyje więc także z pomocy w naturze ze strony osadników.

W 1886 roku, to znaczy dziesięć lat później spotykamy go już w Kurytybie, gdzie poza normalnymi lekcjami w szkole trudni się udzielaniem nauki muzyki na fortepianie młodzieży brazylijskiej. Ma rodzinę, potrzeby życiowe rosła, nie więc dawnego, że "dorabia" sobie tym sposobem na pokrycie wydatków domowych. Interesuje się życiem kulturalnym i czytuje prasę polską, jaka mu nadchodzi z Polski w postaci "Czasu", "Dziennika Poznania" i "Gońca Wielkopolskiego". Z miejscowej prasy czytuję "O Conservador". Posiada w domu skromną biblioteczkę, złożoną z dzieł polskich. Miejskiej Bibliotece Publicznej, której otwarcie następuje 25-go marca 1886 roku ofiarowuje do księgozbioru kilka ze swych książek. Wynika z powyższego faktu, że narodziłom kurytybskiej biblioteki publicznej towarzyszyły także i dzieła w języku polskim.

W tymże samym roku Durski zabiega o posadę nauczyciela w Palmeira Władze w końcu mu ją dają, zbiera się tedy z całą rodziną i dobytekimi, w kilka wozów wyrusza na nowe stanowisko. Uczy z oddaniem, pracę swoją polubił i poświęcił jej wszystkie swoje siły. Dowodem tego jest Elementarz, który ułożył i wypracował sobie przez lata nauczania i który został wydrukowany w Poznaniu. Ukazał się w druku w 1893 roku i dla osadników polskich stał się prawdziwym przewodnikiem do opanowania krajowego języka. Posługiwano się nim przez długie lata w szkołach kolonialnych, uczono się na nim prywatnie i zbiorowo. Po latach stał się częściowo wzorem dla elementarzystów wydawanych w Kurytybie przez K. Lecha. Księgarnie polskie w Kurytybie, Warchałowskiego i Szulca, zaopatrywały nim szkoły polskie w interiore.

Zasługa Durskiego na tym polu jest olbrzymia. Być może kiedyś doczeka się odpowiedniej monografii.

Praca w Palmeira pochłania całkowicie Durskiego. Uczy dzieci i doucza młodzież oraz starszych. Jednym słowem: walczy z analfabetyzmem.

Prowadził pamiętniki, z których zachował się zaledwie zeszyt odpowiadający roku 1886. Wspomina o nim M. B. Lepecki w "Ludzie" z 24 grudnia 1952 roku.

Jako nauczyciel, Durski polozyl duze zaslugi dla szkolnictwa polonijnego i stanowego w Paranie. Byl niejako pionierem przecierajacym dzwiece szlaki dla swych nastepcow. Byl niezwykle sumienny w wykonywaniu swoich obowiazkow, wymagajacy od dzieci i niesychanie cierpliwym w nauczaniu. Cieszyly sie szacunkiem polskich osadnikow i społeczenstwa brazylijskiego, wladze go cenily za wzorowe pelnienie obowiazkow i nieposluzakowany charakter.

W Paranie, Durski pracowal jako nauczyciel w nastepujacych miejscowosciach: Kurytyba, Campo Comprido, Campo Largo, Ferraria, Palmeira, Portão i São Luiz do Porunã. Spośród wielu uczni, których przygotowal do życia i którzy zagrabili się w dziejach Parany, nalezy wymienić: Clotário Portugal, który pełnił obowiązki Prezesa Trybunału, Caetano Mutuhoz da Rocha, będącego w latach 1920-27 gubernatorem stanu i Romário Martins, który się zapisał jako ceniony publicysta i historyk dużej miary.

Durki zmarł w 1903 roku i leży pochowany na cmentarzu w Campo Largo.

Jedna z ulic w kurytybskiej dzielnicy, Campina do Siqueira, nosi jego imię: Jerônimo Durski.

Kurytyba, 3-12-80.

Jan Krawczyk

OSIAGNIĘCIA STAROSCI

PASTY SILIKONOWE

Zakłady "Kolin" w Czechosłowacji są producentem różnego rodzaju past silikonowych będących mieszaniną tlenku krzemu i oleju metylsilikonowego.

Pasty te są przezroczyste, lekko szare, bez zapachu, nie utleniają się i nie przyjmują wody a za to doskonale rozpuszczają się w typowych rozpuszczalnikach. Poza tym są odporne na działanie słabych zasad i kwasów oraz na wyładowania elektryczne.

Dzięki tym właściwościom pasty silikonowe znajdują coraz szersze zastosowanie w elektronice jako środek wypełniający i izolacyjny. M.in. są one wykorzystywane przy montażu tranzystorów. Zapełniają one skraplanie się pary wodnej na wyprowadzeniach wysokonapięciowych urządzeń telewizyjnych i izolatorów.

Poza tym pasty silikonowe są również stosowane do smarowania przegubów elementów urządzeń mechanicznych i optycznych pracujących w trudnych warunkach.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

TAJEMNICE JEZIORA TITICACA

Wiele tajemnic kryje jezioro Titicaca na pograniczu Peru i Boliwii — największe z wysokogórskich jezior. Wokół jeziora rozwijała się ok. 1000 — 1300 roku po Nar. Chr. kultura Tiahuanaco. Zostały po niej ruiny monumentalnych budowli — piramid, świątyni, wież i murów obronnych oraz słynnej Bramy Słońca. Od dawna uczeni wyrażali przypuszczenie, że dalsze ślady tej cywilizacji mogą znajdować się na dnie jeziora. Znajmuje ono powierzchnię ponad 8 tys. km kw., a jego wybrzeża uległy w ciągu ostatnich kilkuset lat znacznym przekształceniom. Próbowano szukać zatopionej budowli, ale bezskutecznie.

Niedawno grupa filmowców boliwijskich i amerykańskich nakręciła film dokumentalny, ukazujący rejon wokół jeziora Titicaca. Zrobiono wiele zdjęć podwodnych — na których widać wyraźnie tajemnicze ruiny pokryte wodorostami. Są to konstrukcje bardzo podobne do tych, jakie zachowały się na brzegach jeziora. Z legend Indian Aymara wynika, że na dnie jeziora znajdują się ruiny miasta, które zostało zatopione, w wyniku gniewu bogów. Legendy te są częściowo prawdziwe. Kultura w Tiahuanaco zniknęła w XIII w. w sposób dość nagły i tajemniczy. Musiał być jakiś gwałtowny kataklizm — najazd obcych plemion, wyjątkowo groźna epidemia, czy też trzęsienie ziemi. Obecni uczeni wysunęli hipotezę, że było to jednak trzęsienie ziemi, które spowodowało pochłonięcie przez wody jeziora części miasta Tiahuanaco.

NAJDRÓŻSZY AUTOGRAF W USA

W Nowym Jorku kupiony za kwotę 800 dolarów (4.400 franków) autograf Ayatollah Khomeiniego. Jest to najwyższa cena zapłaconą dotychczas za podpis osoby jeszcze żyjącej. Nabywca autografu jest prywatny kolekcjoner, który jest także w posiadaniu podpisu byłego szacha Iranu i który ma nadzieję zebrać podpisy bytych 52 zakładników amerykańskich w Teheranie.

P. Herman Darvick, przewodniczący klubu kolekcjonerów oświadczył, że poprzedni rekord ceny za autograf osoby jeszcze żyjącej należał do amerykańskiego miliardera Howarda Hughesa. Za jego podpis zapłacono 500 dolarów.

CO UTRACIŁA LADY DI

Wraz z wyjściem za mąż za Królewiczką Karolą i włączenie się do rodziny królewskiej, lady Di utraciła wiele dotychczasowych możliwości. I tak:

Nie będzie już ona mogła wyjść sama na ulicę, ani wsiąść i pojechać sama samochodem. Zawsze będzie jej towarzyszył przyboczny detektyw. Gdy zechce pójść do sklepu na zakupy, to prócz detektywa będzie musiała mieć też i "pryzwoitkę", czyli lady - in-waiting. Nie będzie jej wolno otworzyć paczki przyslanej pocztą. Jej listy, jak wszystkie listy królewskie, będą przeglądane przez sekretarzy. Tylko będzie mogła otworzyć osobiście listy od przyjaciół, które będą oznaczone przez nich specjalnym szyfrem na kopercie.

Dwór będzie musiał zawsze wiedzieć, gdzie i kiedy ona wychodzi. Gdyby np. chciała pójść do kina, czy teatru, to jego manager musi być o tym zczasu powiadomiony, tak jak i policja, aby przeszkukać cały budynek czy nie ma w nim bomby.

Ograniczenia wolności lady Di będą się też stosować do wyboru gości, wypowiedzi i opinii na wiele tematów, i — oczywiście — odnośnie ubioru. Zawsze i wszędzie będzie ona obserwowana przez reporterów prasowych i falangę fotografów.

MAGICZNE PUDEŁKO DO NAWIGACJI

Amerykańska firma wprowadziła na rynek instrument do automatycznej nawigacji statków handlowych. Nazywa się on "Magnavox", jest umieszczony w skrzynce o wymiarach zaledwie 6 na 12 cali. Wyszukuje on automatycznie i wybiera najlepsze informacje nawigacyjne nadawane przez różne orbitujące satelity. Sam oblicza kurs statku z dokładnością 1/10 mili morskiej (185 metrów) i utrzymuje czas do jednej sekundy. Podaje dokładne położenie statku (tj. w stopniach długości i szerokości geograficznej), jego szybkość, odchylenia od kursu i odległość jaką przepełnił od ostatniego portu.

"Magnovox" co jakiś czas sam się sprawdza czy dobrze działa i nawet pokazuje, którą jego złe funkcjonująca część należy wymienić. Do swego obniżenia wymaga zaledwie 25 watów. Posiada też w razie potrzeby zastępczą baterię, która sam ładuje.

NAJSTARSZA MAŁPA NA ŚWIECIE

Goryl Massa, który mieszka stale w ZOO w Filadelfii, obchodził ostatnio swoje 50-te urodziny! Jest on najstarsza na świecie małpa, żyjąca w niewoli. Urodziny Massy obchodzone były niezwykle uroczystie. Dostał on specjalnie dla niego przyrządzony tort — dla bezpieczeństwa bez świeczek — wiele telegramów z gratulacjami i życzeniami długich jeszcze lat życia i zdrowia, a także mnóstwo przysmaków. Pewien aktor filmowy przysłał Massie w prezencie modny bawelniany podkoszulek.

**Paczki DO POLSKI
ZLECENIE
do WYBORU**

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praca João Mendes, 42 — 10º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

CASA DAS SEMENTES

PROAGROPEC — PRODUTOS AGROPECUARIOS LTDA
Comércio de Sementes, Adubos, Inseticidas, Fungicidas
Equipamentos e Ferramentas Agrícolas

Rua Pedro Ivo, 739 (Perto da antiga Rodoviária)
Fones: 222-3478 e 232-9721

CURITIBA — PARANA

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ Rząd Kolumbii jest zdecydowany zrezygnować z urzędzenia u siebie piłkarskich mistrzostw świata w 1986 roku ze względu na wielkie wydatki z tym związane. Tę opinię wyraził prezydent Kolumbii Turbay Ayala podczas swej wizyty w Brazylii. Ostateczny głos na ten temat miał tamtejszy Kongres. W razie decydującej odmownej decyzji Kolumbii — Brazylia jest gotowa zając jej miejsce, mając do dyspozycji liczne i wielkie stadiony. W ciągu kilku miesięcy Brazylia może przygotować się do urzędzenia tych mistrzostw.

◆ Jedenastka Argentyny doznała porażki podczas swego tournée po Europie. W meczu towarzyskim rozegranym w Madrycie z drużyną Barcelona Argentyna przegrała 0x1 po emocjonującej grze. W tym meczu zawiódł wspaniały gracz Maradona.

◆ Jupp Derwall, trener reprezentacji Niemiec Zachodnich, wyraża się w superlatywach o piłkarzach Brazylii, twierdząc, że najlepszy futbol można zobaczyć w tym kraju. Gdyby to było możliwe, Jupp chciałby grać co tydzień z Brazylijskimi, bo według niego — tylko od Brazylijan można się jeszcze czegoś nauczyć w futbolu.

◆ Klub Palmeiras przeżywa obecnie ogromny kryzys, przegrywając pod rząd kilka meczów ligi paulistańskiej. Dotąd nie przyniosła spodziewanego skutku zmiana trenera ani skontraktowanie kilku dobrych piłkarzy.


◆ Enzo Bearzot, trener jedenastki włoskiej chce za wszelką cenę mieć w tej jedenastce doskonałego gracza Paolo Rossiego. Dzięki jego wysiłkom prasa włoska taką presją wywarła na Włoskiej Federacji Piłkarskiej, że ta zmniejszyła dys kwalifikacje tego gracza o miesiąc, tj. że skończy się ona na półtora miesiąca przed mistrzostwami w Hiszpanii.

◆ Lekkoatletyczny mecz rozegrany w Wielkiej Brytanii między Anglią a Związkiem Sowieckim przyniósł zwycięstwo ZSRR w konkurencji męskiej z wynikiem 116x105, natomiast w konkurencji żeńskiej zwyciężyli Angielki 86,5x70,7 punktów.

◆ Hanna Ereaska-Radzewska, pięciokrotna mistrzyni Polski (zawodniczka pocztowa Poznań) otrzymała na ostatnim Kongresie Międzynarodowej Federacji Szachowej w Atlancie (USA) tytuł arcymistrzyni. Na świecie zaledwie 24 kobiety mogą się pochwalić takim tytułem.

◆ Bieg maratoński w Sztokholmie zakończył się zwycięstwem Amerykanina Billa Rodgersa, który ustanowił nowy rekord trasy — 2:13:26, wyprzedzając swego rodaka Dicka Beardsleya i Szweda — Tommy Perssona.

◆ Drużyna Flamenego ogłoszona została oficjalnym mistrzem swej grupy w Pucharze Ameryki przez Amerykański Związek Futbolowy, w wyniku remisu w meczu Flamenego - Atlético 0x0, choć mecz nie doszedł do końca z powodu decyzji sędziego, który usunął z boiska 6 graczy Atlético.



DOSTARCZA W POLSCE:

- SAMOCHOODY
- TRAKTORY
- MASZYNY ROLNICZE
- MIESZKANIA
- SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO
- SPRZĘT RADIOFONICZNY
- PACZKI PEKAO

WYSYŁA DO POLSKI:

- DOLARY NA RACHUNKI WALUTOWE
- DOLARY DO RĄK ODBIORCY
- ZLECENIA DO WYBORU

SPRZEDAJE:

CZEKI PEKAO

Informacji udzielają i zlecenia przyjmują autoryzowani dealerzy Pekao oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

225 Park Ave. South, New York, N. Y. 10003
Tel. (212) 674-3003

333 No. Michigan Ave., Chicago, ILL. 60601
Tel. (312) 782-3933

A. I CZ. CENTKIEWICZOWIE

Na białym szlaku

(NOWELA)

13)

Po powrocie do namiotu spostrzega, że jeniec jest dziwnie podniecony. Jakby czuł, że jego ludzie znajdują się gdzieś w pobliżu. Zdaje sobie widać sprawę z tego, że niebezpieczne dla Polaka widać — dla niego może stać się wybawieniem. Nie rozumie tylko, po co tu zesłał.

Tę noc traper spędza na czuwaniu. Nie wchodzi nawet do namiotu. Jak pies grenlandzki skulony w pospiesznie wygrzebanej w śniegu jamie, stara się stracić jak najmniej ciepła. Owija starannie ręce kilkoma warstwami koca, mimo to grabieżca mu z zimna. Porusza nieustannie palcami, by nie dopuścić do odmrożenia. Okryte pęcherzykami, jak po odmroźeniu, policzki swędzą go i palą. Płatami schodzi z nich skóra. Obdite od śniegu promienie słońca parzący dziś niemilosiernie. Męczy go niewygodna pozycja, dokucza zimno — ale to wszystko jest jeszcze stokroć lepsze niż spanie w śpiworze, niż przymusowa bliskość pełnego nienawidzi człowieka. Walczy ze snem. Z trudem otwiera zapachnięte powieki. Wie, że ten sen mógłby z łatwością stać się dla niego ostatnim. Duzo dałby teraz za szczyptę tytoniu do napełnienia fajki. Wydaje mu się chwilkami, że czuje wonny zapach wydm. Nawet głód nie męczy go teraz tak bardzo jak potrzeba palenia. A kapiuch pusty. Co pewien czas traper unosi głowę, rozgląda się wokół, odchyła nauszki futrzanej czapki. Słucha.

Po jasnym lawazie nieba, wysoko w górze, wędrują luźne, pierzaste obłoki. Ciszę przerywa przejmujący krzyk mewy. Jak srebrzysta strzała pruje powietrze swym szybkim lotem. Zawisa na chwilę nieruchomo nad głową wtulonego w jamę śnieżną człowieka, a potem nagle oddala się jak porwana podmuchem wiatru. Białe pióra lśnią w słońcu.

Pokryte brudami czoło Sikory wypogadza się na chwilę. "Dokąd wędrujesz, samotny ptaku?" — myśli, z zazdrością śledząc swobodny lot mewy. Dla niego nie ma teraz wypoczynku. Znikła bez troska poprzednich lat. Śmierć krąży wokół, podstępna, mściwa.

Gdy po paru godzinach ruszają dalej, Weber zatrzymuje się nagle jak wrty. Jemu także wystarcia jeden rzut oka na ślady w śniegu. Pelen nadziei rozgląda się wokół.

— Gdy krzykne "padnij" — natychmiast wykonasz rozkaz. Jeśli nas zauważą — pierwszą kulę pośle tobie! — ostrzega traper. Mówi spokojnie, ale porucznik wie, że ten człowiek nie cofnie się teraz przed wykonaniem groźby.

W odległości około dziesięciu kilometrów od brzegu Sikora raptownie skręca na północ. Nagła otucha wstępuje w jeńca, który od początku nie wie, jaki los go czeka. Może Polak zrezygnował wreszcie z tego kluczenia po lodowcu? A może? ...

— Jeśli odprowadzisz mnie do naszej stacji na Kuhnoya — daruję ci życie! — krzyczy. — Będziesz korzystać z praw jeńca. Włos ci nie spadnie z głowy. Po skończonej wojnie możesz sobie wrócić do swego kraju lub pozostać tu w Grenlandii. Będziesz mógł polować, będziemy od ciebie nabywać futra, staniesz się bogaty, ja ci to obiecuję!

Gardłowy głos wykrzykuje coś jeszcze, ale Sikora już nie słyszy. Czerwona mgła przesłania mu oczy, w głowie szumi. Oto butny oficer ofiarowuje mu życie, bogactwo, jakby był pewien, że to oni, hitlerowcy, wygrają tę wojnę, że to oni będą rządzić światem.

Zaciska bezsilnie pięści i raz jeszcze postanawia sobie zrobić wszystko, co będzie w jego mocy, by doprowadzić wroga do Scoresbysund.

Na widok jego zmienionej twarzy Niemiec milknie. Rysy zastygają mu w jakiejś mściwej, zimnej wściekłości.

Parogodzinny forsowny marsz obu ludzi. Wąskie lodowaty wiatr, ale z nich strugami sphywa. Ledwie idą. Wreszcie Sikora energicznym ruchem. Ledwie idą. Wreszcie Sikora energicznym ruchem zatrzymuje jeńca. Wydobywa z sanek krótką łopatkę spaperską i wskazując małą zasęp śnieżną pod wielkim głazem, mówi sucho:

— Kopl!
Weber stoi chwilę bez ruchu, wpatrzony w twarz mówiącego, jakby chciał odgadnąć jego zamiar, jakby się bał zrozumieć. Przenosi wzrok z twarzą na zawieszony na szyi automat i znów spogląda pytającego. Z oczu wygląda mu lek, obłądny lek. Dolna warga zaczyna drżeć, na czole perła się drobne kropelki potu.

— Kopl! Na co czekasz? Odwal te kamienie! — krzyczy niecierpliwie traper.

Łopatką zaczyna powoli odgarniać śnieg. Jeniec blednie i czerwienieje na przemian. Oddech jego staje się coraz krótszy, coraz bardziej przyspieszony. Nagle osuwa się na śnieg i wsparty plecami o złom skalny siedzi tak bez ruchu z przymkniętymi oczami.

Mój towarzysz raptem urwał.
— Wie pan, co on myślał? — krzyknął naraz zrywając się na równe nogi. Pchnięty gwałtownym ruchem wagonik zakotłował się silnie. Jakby nagle ożył.

(e. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

USA:

KARDYNAŁ KRÓL U R. REAGANA

Prezydent Ronald Reagan, zgodził się na przedstawiony mu przez Catholic Relief Service (kościelną organizację charytatywną) projekt nieograniczonej pomocy żywnościowej dla Polski. Decyzja ta podjęta została w czasie spotkania amerykańskiego prezydenta z kard. Janem Kozłiem, arcybiskupem Filadelfii, który odbyło się w Białym Domu.

Na późniejszej konferencji prasowej kard. Król powiadał dziennikarzy, że Catholic Relief Service będzie zakupywać od rządu Stanów Zjednoczonych środki żywnościowe po znizonej cenie z ofiar zbieranych wśród katolików amerykańskich. Do tej pory zebrano 500 tys. dolarów. W krótkim czasie zamierza się zebrać sumę miliona dolarów. Strona polska pokryje koszty przewozu. Pomoc żywnościowa dla Polski obejmować będzie przede wszystkim mąkę, mleko w proszku, ser i masło.

Oprócz pomocy katolików przygotowana jest także pomoc farmerów amerykańskich. Amerykański minister rolnictwa podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone są gotowe ofiarować rządowi polskiemu niskoprocentowaną pożyczkę w wysokości 60 milionów dolarów na zakup produktów zbożowych w Ameryce.

AUSTRALIA:

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W PLUMPTON

Jak podaje "Sportowiec" — miesięczny biuletyn informacyjny Polish-Australian Olympic Club w Sydney, w sali ośrodka Klubu Sportowego w Plumpton odbyła się udana impreza "nocy świętojańskiej" uświetniona występami zespołu tanecznego "Wisła" z Blacktown-Kingswood oraz "Mazurów" z Bankstown. Obie grupy zademonstrowały tradycyjne staropolskie obrzędy i tańce ludowe.

Licznych gości "nocy świętojańskiej" przywitał redaktor radia polskiego Józef Drewniak, który jest jednocześnie założycielem i administratorem Polskiego Teatru i Folkloru w Sydney. Obecni byli m. in. Teresa Karcz — prezesa Polish Sport Recreation Social Centre, A. L. Kadyla, prezes Związku Polskiego, M. Kordek — prezes Klubu Sportowego Polonia, a także kierowniczkę grup tanecznych "Wisły" i "Mazurów", M. Łusik i H. Dropczyńska.

FRANCJA:

UNIWERSYTET WSPÓLNOTY POLSKO-FRANCUSKIEJ

Tegoroczny — trzeci z kolei — Uniwersytet Letni Wspólnoty Polsko-Francuskiej, który odbędzie się we wrześniu w Paryżu, zaproponował słuchaczom następujące wykłady i cykle wykładów:

- Sp. ks. Kardynał Stefan Wyszyński, ksiądz Kościoła i mąż Stanu;
- Polska "Solidarność" w oczach Zachodu (z udziałem dziennikarzy francuskich oraz członków "Solidarności");
- Dialog kultur — problemy teoretyczne; odczyty na tematy naukowe i artystyczne. Książki roku: poezje Czesława Miłosza, "Dzienniki" Witolda Gombrowicza;
- Historia Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz historia nowoczesna Francji i Polski.

W czasie trwania zajęć Uniwersytetu zorganizowany zostanie kiermasz książek i wydawnictw.

FRANCJA:

KAROL WOJTYŁA PO FRANCUSKU

Sztuka Karola Wojtyły o sakramencie małżeństwa, pt. "Przed sklepem jubilera", napisana w 1960 pod pseudonimem Andrzej Jawień, została przetłumaczona w ubiegłym roku na francuski przez Koukou Chanską i wydana pod tytułem "La boutique de l'orfèvre" nakładem firm Cerf/Cana w Paryżu. (K. Chanska dała poprzednio teatrom francuskim przekład doskonałej komedii Antonie-

go Cwojdzńskiego "Teoria Einsteina"). Przedmowę do sztuki Karola Wojtyły napisał 63-letni Jean-Louis Barrault, sławny artysta dramatyczny i reżyser a także autor kilku książek o teatrze.

Z innych rzeczy Karola Wojtyły znane są w przekładach francuskich "Amour et responsabilité" wyd. Stock 1978, "En esprit et en verité", Recueil de textes 1949 - 1978, wyd. Centurion, 1980, "La Foi selon saint Jean de la Croix", wyd. Cerf 1980 oraz "Poèmes", wyd. Cerf, 1980.

W. T.

DZIAŁ POETYZY Jadwiga Orłowska

Anioł Pański z Papieżem

*Upał trawa. W ciszy stoi las,
przekwitły chabry i kankole.
Już zbiorów nadsejdz zmiędzy czas.
Wyszedł zwiniać z kosą w pole.*

*Szczęść Boze pracy! Pełne ziaren
chyła się kłosy. Ludzki trud
sprawi, by nieustannie trwał
chleba w Chlebie przemiany cud.*

*Kiedy najwyżej słońce lśni
na Anioł Pański dźwięm uderza
i z polskich lanów, z polskich usi
biegnie myśl każda do Papieża.*

*Chyła się głowy niby kłos
szepcząc ojczyzną Jego mową;
Matko! Ku Tobie mój i głos!
Steruj z Nim Nawa Chrystusową!*

*I las i kłos i zwierzę i ptak
i ziemia (która ucałował)
czymiąc z powołą Krzyża znak
słk'ku Maryi prośby słona:*

*Zarówać bądź Maryjo! Ty nam chron
Tęgo, co objął Tron Piotrowy,
podając Mu pomocną dłoń.
Matko Cudowna z Czeszochowoy!*

*Ku Niemu zwróć Swą słodką Twarz
z Policzkiem namacającym bliźnią.
Spraw, aby Ojciec święty nasz
nie tęsknił zbytnio za Ojczyzną!*

*Niech Mu Ojczyznę będzie świat,
rodakiem — każdy Boży człowiek.
Wspomnienia dawnych, polskich lat
niech nie spędzają Mu snu z powiek.*

W. BRYTANIA:

POLONIKI W MANCHESTER

Ostatni kwartał obfitował w wiele imprez kulturalnych, w których brali udział artyści polskiego pochodzenia. "Palace Theatre" w ciągu maja gościł zespół Królewskiej Opery Covent Garden. Partię Królowej Nocy w operze Mozarta "Zaczarowany flet" wykonała Zdzisława Donat. Publiczność zgłowała jej stojącą owację.

W Konserwatorium (Royal Northern College of Music) występował z zespołem jazzowym słynny saksofonista Jan Garberek zamieszkujejący w Norwegii (mówiąco o nim "Norweg").

W manchesterskiej Politechnice występował zespół film pt. Trzy dni w Szczecinie (1976), w którym występował m. in. przywódca strajku Edmund Bahuka.

"Octagon Theatre" w Bolton wystawił w maju sztukę "Tango" S. Mroźka. Z muzyków polskiego pochodzenia widzieliśmy i słyszeliśmy Ide Haendel (skrzypczak), Alicję Friederickiewicz (pianistka), Marka Janowskiego (dyrygent) oraz Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia. Na koncertach grano utwory Chopina i Lutosławskiego.

J. R. Hebda

W. BRYTANIA:

"ROK W POLSCE" W BBC

Telewizja BBC pokazała 45-minutowy program "Rok w Polsce". Był on prowadzony przez warszawskiego korespondenta telewizji BBC, Tim Sebastiana.

Twórcy programu starali się obiektywnie pokazać zmiany, które zaszły w Polsce w ciągu roku. Pokazano m. in. fragmenty obrad "Solidarności" z przedstawicielami władz, odsłonięcie pomnika stoczniowców w Gdańsku, kiermasz nielegalnych wydawnictw na Politechnice Warszawskiej, tworzenie się "Solidarności Wiejskiej" oraz rolę Kościoła i wiary w życiu Polaków.

Ekipa BBC przeprowadziła wywiady z Lechem Wałęsą, oficjalnym rzecznikiem "Solidarności", redaktorką tygodnika "Polityka" oraz jednym z czołowych dziennikarzy. Wywiady te podkreślały ogrom zmian, zaistniałych w świadomości społeczeństwa, a także przeświadczenie o konieczności ich dokonywania w ramach istniejącego ustroju.

Wyświetlono też nakreślony przez milicjantów dziwny film z Bydgoszczy, pokazujący bicie działaczy z milicji.

RFN:

JESZCZE JEDNA POMOC

Stowarzyszenie zachodniemieckich lekarzy (Hartmannbund) wystosowało apel do swych członków o ofiarę dla polskiego społeczeństwa.

Prof. Horst Bourmer — przewodniczący stowarzyszenia — przemawiając do lekarzy zebranych w Bonn, nawoływał do ofiarności na rzecz Polaków dotkniętych brakiem podstawowych artykułów żywnościowych oraz lekarstw.

Lekarze niemieccy myślą przede wszystkim o ludziach w podszym wieku i upośledzonych.

Nad Adriatykiem: lato 1944 r.

Po zajęciu Falconara, zostaje raniony w lewe kolano, 2-go sierpnia, puszczam mój oddział (3 dywizjon, 6-go pułku artylerii) przewieziony do wysuniętego szpitala polowego (w Falconara lub w Anconie, tego nie pamiętam).

Na zbądaniu, jestem przeznaczony na transport lotniczy, na południe Włoch, do I-go Szpitala Głównego w miejscowości Casa Massima.

Mam czekać na samolot, umieszczony jestem na razie w pokoju szpitalnym o dwu łózkach (szkoła zajęta na szpital).

Opowiem więc teraz tragiczny i smutny fakt, którego byłem mimowolnym, przypadkowym świadkiem.

Późną nocą, drugie wolne łóżko, zostało zajęte przez prawie nieprzytomnego pacjenta, odpranym szpitalnym pozwoliła się domyślić, że jest to przypadkiem niezwykle ciężki i poważny.

Powiedziano mi tylko, że jest to wypadek zatrucia, a ofiarą — major piechoty z 3-ciej Dywizji.

Chory jest niespokojny, męczy go nieustanne ataki wymiotów, obiecuje przeniesić mnie do innego pokoju.

Tymczasem, nad ranem, wszystko się uspakaja; pacjent bez odzyskania przytomności — umiera.

Poznaje całą tragiczną historię; a było to tak:

Dwa dni temu, kompania piechoty, po ciężkich walkach i zaciętych oporze wroga, zajęła jakaś wiejska posiadłość.

Po takich starciach, żołnierz jest zmęczony, zdemorwowany, szuka więc jakiegoś odprężenia, zapomnienia.

Na terenie Włoch, kramie wina, napój ten daje łatwo osiągalne odprężenie i zasobny dom wiejski, przez który już przelotnie okupant, na pewno kryje gdzieś pożądaną nektar.

Żołnierz wie gdzie należy szukać coś do zjedzenia i picia; to nie jest grzebień, za to nie można go ganić.

W tym wypadku było poddasze; i co znaleźli: drewniana beczulka; otworzyli "szpunty", skosztowali, nie wino, ale miód, pitny miód.

Żołnierz nasz ma przyjaciela w swoim dowódcy, od niego, od jego decyzji i życia nieraz zależy. Żołnierz jemu oddaje swe serce, wierzy i ufa, chce mu się też odwdziżyć.

Znaleźli wspaniały miodek; dwie manierki dla "Taty" majora.

On też nie pogardził; spróbował, podziękował, potem popił.

Jak się potem okazało, to nie był miód, ale trutka na muchy, (plaga wiejskiego włośkiego gospodarstwa).

Oficer zmarł, o żołnierzach nie wiem, nic nie pamiętam, ale pewnie nie, bo po rozdzieleniu, niewiele każdemu się dostało.

Bo to tak na wojenne bywa: nie tylko kula czy granat śmierć niosą, ale i złośliwy chochlik przeznaczenia i przypadku, jak w każdym dniu powszednim.

Gwido Roman Muck

P. S. — Parę nazwisk z tego okresu, drżących w pamięci: Dowódca 18 batalionu — major Domon. Zastępca Dowódcy — major Gnatowski (obecnie pułk. SPK Londyn). Dowódca 6 Plk Artyl. — ppł. Obtułowicz (zmarł w Londynie). Oficer ognioy 3 dywizjonu 6 p. por. Leszczyński. Dowódca 3 dywizjonu — kpt. Rybiński.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1 600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA — PARANA

POLÔNIA — PÁTRIA DOS MEUS PAIS

XI - Batalha de Grunwald - um quadro famoso

O castelo foi bastante danificado por ter sido objetivo militar. Serviu de quartel aos nazistas. Foi estrategicamente construído à margem do rio Nogat, todo ele cercado por um muro intransponível. Contrastando com aquela gigantesca obra medieval, farta de nichos, guaritas e torres sinistras, erguem-se nas cercanias modernos edifícios de cimento e vidro. O vento frio e penetrante do norte ativa a idéia de opressão e tirania, testemunhadas por aquelas imensas paredes vermelhas de tijolo queimado, na fase do sombrio reinado dos cruzados prussianos.

No entanto o frio não desencorajou numerosos grupos de colecionistas que afluem de muitas regiões do país para aprender a história ao vivo. Não precisamos comprar ingressos. Avisados por telefone, aguardavam-nos à entrada o vice-diretor do museu do castelo, professor Arkadiusz Binnebesel e sua secretária Hanna Fortuna.

Fomos recebidos como visitantes importantes, com chá e conhaque. Não eram cálices e xícaras comuns, eram cristais e porcelanas que pertenceram a um nobre polonês, o conde Tyszkiewicz, agora usados só em ocasiões especiais. Nas peças estavam gravadas as insígnias do conde. O brinde teria que ser feito cerimoniosamente, em alto estilo.

— Peço segurarem os cálices na parte inferior — recomendou o sr. Arkadiusz. E agora o brinde, sejam bem-vindos nossos prezados visitantes. O som cristalino que se ouviu após o toque dos cristais, desvanecendo-se suavemente no ar, foi de uma vibração ímpar, uma carícia para o ouvido. E o brinde foi repetido mais de uma vez, numa atmosfera cordial e festiva.

Durante a animada palestra, soube que a simpática moça Fortuna nascera em Lublin, razão porque demonstrou grande interesse pelo meu trabalho "De Lublin ao Paraná". Percorremos em sua companhia parte das dependências do enorme castelo, posando em seguida para uma fotografia em conjunto. A maioria das polonesas são altas, tendo assim condições de acompanhar tranquilamente o passo dos homens que geralmente também são de estatura elevada. A secretária Hanna exagerou um pouco, deveria ter cerca de 1,75 m e por esta razão sentiu-se constrangida para aparecer na fotografia em grupo, como se tivesse culpa de ser demasiadamente alta. Após insistência, concordou.

O meu interesse não era só o afamado castelo, em cujos porões os infelizes prisioneiros eslavos eram submetidos a torturas horripilantes, sem esperança de tornarem a ver a luz do sol. Um dos meus desejos era ver o quadro original da Batalha de Grunwald, na qual os sanguinários pseudo Cavaleiros da Cruz teutônicos, foram derrotados pelos exércitos aliados polono-lituanos, comandados pelo rei Wladyslaw Jagiello, no ano de 1410. Enquanto percorríamos as salas e corredores da outrora sede da Ordem, o meu pensamento estava voltado para o quadro de Jan Matejko, guardado com todo o cuidado em alguma parte do castelo.

Naquele dia não era permitida aos turistas a entrada na sala em que estava exposta a famosa tela. Nós fomos favorecidos por toda parte como hóspedes oficiais privilegiados, e assim fomos tratados também em Malbork.

A certa altura detive-me por mais tempo para apreciar as famosas armaduras dos hussardos do rei Sobieski que derrotaram os turcos no cerco de Viena. A história da Polônia fascinou-me desde criança devido as guerras que o país teve que sustentar, e pela bravura de seus soldados na luta pela preservação da soberania.

A falta de algumas penas nas asas dos hussardos — observou a secretária Hanna — é obra dos turistas; por mais que a gente cuide, alguns sempre acham um jeito de afanar uma pena como lembrança.

Cabe na oportunidade uma explicação sobre a utilidade das "asas" que, na época, tinham valor estratégico. Eram duas hastes metálicas presas à armadura na parte traseira, enfeitadas com penas. Foram inventadas durante o reinado do rei Jan Sobieski e usadas pela sua temida cavalaria. Durante a

investida produziam um ruído infernal, causando pânico entre os animais do inimigo e deste modo facilitando a vitória. Isto também aconteceu durante o cerco de Viena pelos turcos otomanos que haviam invadido a Europa meridional no propósito de conquistá-la. Eram tão poderosos que seu plano teria sido não fosse a cavalaria de Sobieski, atendendo à súplia dos austríacos desesperados. Comandou o ataque pessoalmente, e após dividir o exército turco em duas partes, fê-lo bater em retirada. O estandarte sagrado de Maomé tomado aos turcos, ofertou ao Papa, acompanhado de uma singela mensagem: "Vim, olhei e Deus venceu". A batalha travou-se no dia 12 de setembro de 1683.

Paramos finalmente junto a uma enorme porta de madeira entalhada. O professor Arkadiusz abre-a e convida num gesto amável:

— Tenham a bondade, eis a sala com a batalha de Grunwald.

Nesta, apenas um quadro gigante do grande mestre Matejko — o quadro que sonhava poder admirar algum dia. Aproximei-me ávido. Ao meio da confusão de guerreiros e cavalos, lá estavam representadas, na fértil imaginação do pintor as figuras heróicas registradas na história. Bem ao centro o próprio rei Wladyslaw Jagiello de espada erguida, o destemido Zawisza Czarny e o Grande Mestre Ulrich von Jungingen, escorregando da sela, prestes a ser atingido por um golpe mortal. Olho concentrado, feliz de estar admirando finalmente a obra original de valor inestimável e muito significativa para os poloneses, uma obra prima do rei dos pintores poloneses. Pena não ter documentado a minha presença junto ao quadro, estava com a máquina mas sem o dispositivo para o flash.

Por motivo óbvio, a tela em questão deveria ser inapelavelmente destruída durante a ocupação nazista da Polônia. Todavia, todos os esforços para localizá-la foram infrutíferos. Sua salvação deveu-se a ação patriótica de Henryk Krzesinski. Ele a enterrou em algum lugar na cidade de Lublin. Após a libertação do país o quadro foi reposto no devido lugar, não sem os necessários retoques, em virtude da umidade que afetou a monumental obra de arte. Havia sido satisfeito mais um de meus vários desejos.

Thadeu Kruł

Seitas e conquista do Brasil

Com uma população majoritariamente jovem — e o Censo de 1980 confirmou esse dado — o Brasil vem sendo campo fértil para o proselitismo de seitas como a de Moon — agora mais em evidência. — Hare Khrisna, Meninos de Deus e outras, o que gera preocupação e perplexidade em quem detém parcelas de responsabilidade civil ou religiosa. Uma reflexão muito simples sobre o fenômeno, indica — de início — que o avanço ideológico no campo religioso chama muito mais atenção em termos de opinião pública do que avanço semelhante no setor econômico, por exemplo. Basta pensar que das dez maiores empresas privadas situadas no Brasil nove são multinacionais e que nunca se remeteu tanto lucro para o exterior quanto agora. Mas não há ainda uma consciência política suficiente para que surja uma reação em bloco em defesa da nacionalidade.

Por outra parte, o sucesso da pregação dessas seitas junto aos jovens deve questionar profundamente a ação evangelizadora das Igrejas Cristãs na área da juventude: em que estamos falhando para que elas tenham tanta facilidade de nucleação de adeptos? Será que estamos dando a devida atuação aos jovens na nossa pastoral? Será que estamos levando à prática a recomendação de Puebla que definiu a juventude como uma de suas opções preferenciais? Como as nossas editoras e meios de comunicação social cristãos vêm encarando a realidade específica do leitor jovem no Brasil? A atitude apologética será suficiente para enfrentar a atuação proselitista dessas seitas?

Há outros aspectos a considerar: a proliferação de seitas convém ao sistema vigente uma vez que elas pregam uma religião absentista e alienante, retirando dos jovens o elã da participação e do debate e, portanto, a possibilidade de uma consciência crítica e de uma práxis política. Por outra parte, as seitas conseguem mais sucesso nas periferias urbanas, esse precário refúgio dos migrantes que buscam o falso eldorado das cidades. E você está convidado a aprofundar essa reflexão. Antes mesmo de preocupar-se com as seitas alienantes, verifique o que você mesmo está fazendo para que elas tenham sucesso (CIC).

Dermi Azevedo



Atenção Senhor Padre Vigário

- ★ SUA FESTA VAI RENDER MAIS
- ★ SUA PARÓQUIA SERÁ CONHECIDA
- ★ O SENHOR TERÁ MAIS AMIGOS

No mês de setembro há Festas em honra de São Miguel!

Anuncie-as no

Jornal "Lud" e Revista Entre Amigos

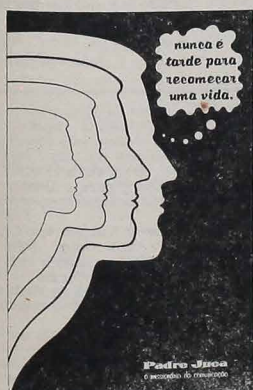
TABELA DE PREÇOS E MELHORES

INFORMAÇÕES COM A

Gráfica Vicentina Ltda.

Alameda Cabral, 846 - Fone (041) 222-1057 - PABX 80000 Curitiba — Paraná

CENTENAS E CENTENAS DE PESSOAS JÁ ESTÃO LENDO ESTES LIVROS



"NUNCA É TARDE PARA RECOMEÇAR UMA VIDA"

Exemplar — Cr\$ 150,00



"MENSAGENS E ORAÇÕES INESQUECÍVEIS"

Exemplar — Cr\$ 120,00

AUTOR: PADRE JUCA
O MISSIONÁRIO DA COMUNICAÇÃO

Faça o mesmo. Peça ainda hoje seu exemplar pelo Reembolso Postal para:

GRÁFICA VICENTINA LTDA
Alameda Cabral, 846 - Caixa Postal, 988
Fone: (041) 222-1057 — PABX
80 000 Curitiba — Paraná

Em breve será feita 2.ª edição!

NAO ESQUEÇA DO SEGUINTE:

AO MANDAR IMPRIMIR SEU PROGRAMA DE FESTA, BOLETIM, CONVITE PARA CASAMENTO, JORNAL, REVISTA, LIVRO OU QUALQUER OUTRO TIPO DE IMPRESSO

CONSULTE A



POSSUI DEPARTAMENTO DE PLASTIFICAÇÃO E ENCADEIRAMENTO DE LIVROS E REVISTAS.

VICENTINA

- ★ EQUIPAMENTO MODERNO
- ★ PESSOAL ESPECIALIZADO
- ★ PRODUTOS DE BOA QUALIDADE

ALAMEDA CABRAL, 846

CAIXA POSTAL, 988 — TELEFONE: (041) 222-1057 — PABX

80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

13 — Ladislau Opolczyk tendo instalado oficialmente os monges paulinos no mosteiro de Monte Claro averiguou a entrega da igreja da Velha Czenstochowa aos monges. Como benfeitórias, conferiu-lhes a posse de duas aldeias: a Velha Czenstochowa e Krowodrza, completando os bens imóveis, adicionou uma vila com açudes para criação de peixes, uma vinha à propriedade inicial para garantir a produção de vinho canônico à cidade e região e uma mina para exploração de ferro, garantindo, ainda recursos provenientes do oszizmo das cidades de Czenstochowa e Ostrzechowa, naturalmente, os agricultores também eram dizimistas. Não há dados sobre as dimensões dos imóveis. Presume-se de que não eram extensos uma vez que, posteriormente, o fundador do mosteiro, Opolczyk, divulgou um documento na cidade de Czenstochowa, dia 15 de janeiro de 1385, modificando a lei do dizimo da cidade de Ostrzeszowa para pagamento de quotas provenientes dos impostos. Não há indícios de que os monges tenham explorado a mina de ferro, já que eram monges contemplativos e mendicantes.



Vista aérea do Monte Claro, em Czenstochowa, onde se destaca a Basílica, a Capela de Nossa Senhora e o mosteiro, na atualidade.

Um fato curioso tem ocorrido no ato da instalação dos monges no Monte Claro, em Czenstochowa. Da cerimônia oficial participou somente o séquito de Opolczyk, no ato representativo do rei da Hungria, Ludwik. Este não compareceu por motivo de doença. Não constam nomes de autoridades, eclesiásticas ou nobreza polonesas que se faziam presentes em solenidades de destaque. O bispo de Cracóvia, Jan Radlic, embora tenha consentido com a instalação do mosteiro, não esteve presente. Na época, Czenstochowa pertencia à diocese de Cracóvia. O bispo de Poznan, sobrinho do conde Opolczyk, também era um dos ausentes. Qual seria o motivo? Falta de habilidade política do conde. A proposta da colocação da filha do rei Ludwik, no trono polonês foi do agrado geral. O nome da futura rainha, hoje bem-aventurada, era Jadwiga.

Os principais pretendentes à mão da rainha eram: Wladyslaw Jagiello e Wilhelm de Habsburg, este príncipe alemão e Jegiello, príncipe lituano. O fundador do mosteiro do Monte Claro, Opolczyk, dava total preferência às pretensões do príncipe alemão, provocando insatisfação total do povo e nobres da

Polónia. Hungria e Lituânia eram países amigos da Polónia. Alemanha, não. Outro incidente colocou o benfeitor em situação insustentável. Houve um levante na região leste da Polónia (Rus) contra a rainha Jadwiga envolvendo Wladyslaw Opolczyk, culminando em guerra contra o próprio Opolczyk, perdendo

este sua influência política, inclusive, domínios territoriais.

A rainha Jadwiga casou-se com Wladyslaw Jagiello. Este, em nome do reino tomou posse das terras que pertenciam a Opolczyk, pondo em risco as terras do mosteiro. A pedido da rainha, Jagiello reformulou a fundação com um novo documento em favor dos monges do Monte Claro. Isso ocorreu em 24 de fevereiro de 1393. O ato foi testemunhado por todos os opositores de Opolczyk, Jagiello que também era pretensioso, reduziu a fama do seu avô.

Não há qualquer menção nas atas da fundação do mosteiro do Monte Claro, sobre o número de monges instalados no mosteiro. Conta-se que em 1388, portanto seis anos após a fundação, seriam 12 os monges residentes em Monte Claro. No ano acima citado, a colônia onde existe o mosteiro foi chamada de Monte Claro (Jasna Góra).

Os primeiros monges paulinos de Czenstochowa foram protagonistas da vida monástica no país. Construíram o primeiro mosteiro do Monte Claro. Abriam e mantinham uma copiadora manual de escritos e documentos, (scriptorium). O primeiro copista paulino, na Polónia era Nicolau Thost, falecido em 1413. Este transcreveu, em Monte Claro muitas obras de teologia, filosofia e outros assuntos culturais, ainda conservados no arquivo do mosteiro, atualmente. Como já foi mencionado, foram fundados mosteiros paulinos em diversas localidades da Polónia até o século XVI. Nenhum deles atingiu a fama conquistada pelo Monte Claro. Além das obras de arte, destaca-se, evidentemente, a principal razão desta fama. É no mosteiro do Monte Claro (Jasna Góra) que é venerado o quadro de Nossa Senhora de Czenstochowa, Padroeira da Rainha da Polónia.

PE. JOAO NOVA

(continua na próxima edição)

Como ajudar os deficientes

Pessoas nos perguntam o que podem fazer para ajudar os deficientes (e aqui incluímos os excepcionais).

Nós, os deficientes, gostaríamos, e temos a esperança de, em pouco tempo, sermos considerados e aceitos pela sociedade, trabalhando como podemos fazer, dentro de nossas possibilidades e conhecimentos e muito mais com empenho, dedicação e lealdade.

Como será possível? Promovendo normas de medicina preventiva efetivas na prevenção de nascimentos de deficientes. Devemos melhorar as condições da alimentação infantil nas populações de baixa renda. Esta responsabilidade governamental é também de toda a coletividade. Devemos providenciar para que todos os deficientes recebam assistência, reabilitação e aprendizado, criando melhores oportunidades para se recuperarem e se desenvolverem física, intelectual e emocionalmente. Deverão encorajar seus estudos e auxiliados a obter facilidades para que possam estudar. Deverá ser estimulada a pesquisa e os projetos de equipamentos, que não necessitam ser cópia de existentes no estrangeiro, mas adequados para as condições de nosso país, bem como equipamentos e dispositivos que facilitem a participação do deficiente no dia-a-dia das pessoas normais.

São primordiais para os deficientes, a reabilitação, as adaptações do sistema de transportes, as facilidades de acesso a edifícios, principalmente públicos, a educação especial, a profissionalização, o trabalho e também o lazer. Reabilitado, com profissão definida, restará a tarefa de auxiliar o deficiente a encontrar emprego em empresas onde venha a ser visto como pessoa igual às outras, com direitos e obrigações que o façam sentir-se, a ser de fato, útil à sociedade.

Educando e informando o público da atitude ética que deverá tomar em relação às pessoas deficientes, estarão prestando um grande serviço à coletividade. Estarão recuperando indivíduos que deixam de onerar a coletividade e tornam-se participantes e contribuintes sociais, econômicos e políticos da comunidade.

E novamente como? Maior conscientização de toda a coletividade, adaptação da cidade e do campo, revisão de conceitos éticos e criação de legislação adequada aos deficientes. Nossos brilhantes legistas poderiam projetar as novas leis, indispensáveis aos deficientes. Vereadores, deputados estaduais e federais, bem como senadores, as levariam à Câmara Municipal, Assembléia Legislativa, Câmara dos Deputados e Senado onde as apresentariam, seriam debatidas e

possivelmente melhoradas. Leis semelhantes já existem em outros países, mas devemos editá-las levando em conta nossa condição social, econômica e política.

Cíntia S. C., São Paulo-SP

Venha a nós o vosso reino

"Venha a nós o vosso reino". Estas palavras testemunham que o reino de Deus está ainda diante de nós, que nós lá vamos ao encontro e por meio dele estamos avançando através dos caminhos confusos, até mesmo algumas vezes falsos, da nossa existência terrena. Nós testemunhamos com estas palavras que o reino de Deus se vai continuando a realizar-se e se aproxima, ainda que nós o percamos tantas vezes de vista e deixemos de ver as características determinadas pelo Evangelho. Parece muitas vezes que a única e exclusiva dimensão da nossa existência é "este mundo", o reino deste mundo com as suas características visíveis, o seu fascinador progresso na ciência e na técnica, na cultura e na economia, fascinador em muitas vezes até preocupante. Se nós, porém, cada dia, o vemos pelo menos de quando em quando, nos ajoelharmos para rezar, pronunciamos, no meio das circunstâncias da vida, sempre as mesmas palavras: Venha a nós o vosso reino!" (CIC)

João Paulo II, 15/10/64

Já antes do século XVI, tempo da Reforma Protestante, havia traduções católicas para várias línguas "modernas". A primeira tradução para a incipiente língua portuguesa, por exemplo, remonta ao ano de 1325, feita por monges de Alcobaca, a pedido de Dom Dinis († 1325). Martinho Lutero foi o primeiro tradutor para o alemão. O texto histórico que os ortodoxos, os protestantes, receberam a Bíblia da Igreja Católica.

Existe cerca de 30 mil cópias da Vulgata, isto é, cópias antigas, íntegras ou parciais. O mais antigo deles é o Códice Amiatino, do século VII/VIII, contendo toda a Bíblia. E o que mais se aproxima de São Jerônimo. O Códice Fuldense, que se encontra na cidade alemã de Fulda e que data dos anos 541-546 mas contém apenas o Novo Testamento.

Leitura da Bíblia — A Bíblia pode ser lida como um conjunto de livros de indiscutível valor histórico e literário. Assim a lêem os que não têm fé. Os que aceitam a Sagrada Escritura como Palavra de Deus, seu autor principal, buscam nela, antes e acima de tudo, a sua mensagem religiosa. Assim a devem ler os católicos: como livro inspirado.

É possível ler a Bíblia livro após livro, partindo do Antigo Testamento. Ter-se-á um conhecimento cronológico da história religiosa da humanidade desde os origens até a morte dos Apóstolos. Esse método fará alguns esbarrares com livros mais difíceis e áridos como por exemplo o Gênesis e Deuterônimo. Alguns preferem, por isso, seguir alguns dos livros do Antigo Testamento, retomando-os posteriormente. Outros recomendam a leitura entremeados dos livros do Antigo e do Novo Testamento, sempre com calma e pausadamente, como que meditando.

Assim a Bíblia transforma-se em verdadeira oração. A cada capítulo, o leitor interioriza a Palavra de Deus, ilumina a própria vida por essa palavra, compromete-se a vivê-la. Houve Santos que decidiram ler e meditar a Sagrada Escritura sempre de joelhos. E recomendaram praticar a leitura depois de uma invocação ao Espírito Santo, que inspirou os hagiógrafos ou autores sagrados. Praticar a leitura em casa, o sentido da história, o sentido da vida na Igreja, o sentido da história, o sentido da relação do homem com Deus, o sentido da revelação, o sentido das palavras e do gênero literário conforme o caso. Finalmente, o sentido de sua mensagem acima de tudo religiosa.



Mês da Bíblia

Falase em Bíblia, Sagrada Escritura ou livros Sagrados. Bíblia, do grego biblos e bíblia, significa livro, livros. A Bíblia é o conjunto de livros por excelência. Sagrada Escritura ou Livro Sagrado, isto é escritos sagrados tanto levando em conta o seu autor principal, Deus, quanto o seu conteúdo: a história da salvação.

A Bíblia é um conjunto de 72 livros tidos como inspirados por Deus pelos cristãos. Conforme a maneira diversa de contar, algumas Bíblias católicas dão 71 ou 73 livros. O Cânion ou relação oficial da Bíblia foi defendido pela Igreja no Concílio Tridentino, realizado na cidade de Trento no século XVI. Mais exatamente, no IV sessão do mesmo Concílio, a 8 de abril de 1546.

O Decreto Tridentino, depois de declarar que reconhece e venera com igual sentimento de piedade e respeito todos os livros do Antigo e do Novo Testamento, porque ambos têm por autor um só e mesmo Deus, dá a lista de todos os livros sagrados. O decreto conciliar termina declarando excluído da Igreja quem quer que ouse não reconhecer como sagrados e canônicos, todos os livros e cada um com todas as suas partes, conforme se costumava ler na Igreja Católica e como se encontram na tradução latina da Vulgata.

Por tanto, estão excluídos os livros chamados apócrifos, a saber, não admitidos pela Igreja como inspirados embora tenham certo valor. Apenas não gozam de autoridade canônica. Existem livros apócrifos do Antigo Testamento: (Livro dos Jubileus, III de Esdras, III dos Macabeus e outros) e do Novo Testamento (Evangelho dos Hebreus, dos Nazarenos, Evangelho dos 12 apóstolos, Protoevangelho de Tiago, Tomé, de Nicodemos etc.).

Livros Históricos — Pentateuco (Gênesis, Êxodo, Levítico, Números e Deuterônimo) — Josué, Jizes, Rute, I e II de Samuel, I e II dos Reis, I e II das Crônicas ou Paralipômenos, Esdras, Neemias (este também, tido como II de Esdras), Tobias, Ester, I e II dos Macabeus.

Livros Sapienciais — Jó, Salmos, Provérbios, Eclesiastes, Cânticos dos Cânticos, Sabedoria e Eclesiástico (Sirac).

Livros Proféticos — Isaías, Jeremias, Lamentações, Baruc, Ezequiel, Daniel, Oséia, Joel, Amós, Abdias, Jonas, Miquéias, Naum, Habacuc, Sofonias, Ageu, Zacarias e Malaquias.

NO NOVO TESTAMENTO:

Livros Históricos — Evangelhos segundo São Mateus, São Marcos, São Lucas e São João, Atos dos Apóstolos.

Livros Didáticos ou Cartas Apostólicas — 14. Epístolas de São Paulo: 1 aos Romanos e aos Coríntios, 1 aos Gálatas, 1 aos Efésios, 1 aos Filipenses, 1 aos Colossenses, 2 aos Tessalonicenses, 2 a Timóteo, 1 a Tito, 1 a Filemon e 1 aos Hebreus. As demais Epístolas: 1 de São Tiago, e de São Pedro, 2 de São Pedro, e de São João e 1 de São Judas.

Livros Proféticos — O Apocalipse. O Pentateuco é para os judeus o Torá, livros das Leis, Pentateuco, significa cinco (coleção de 5 livros). Rigorosamente históricos são Gênesis e Êxodo. Ainda para os judeus, todos os demais livros, históricos e proféticos, eram denominados "profetas". Cristo, como judeu, também falou em "Lei e Profetas" (Mt 22,40). É a união ou o desdobramento dos livros de Jeremias das Lamentações e de Baruc que leva ao número de 44, 45 ou 46 livros sagrados do Antigo Testamento.

Original e traduções da Bíblia — Todo o Antigo Testamento foi originariamente escrito em hebraico. O Novo Testamento foi escrito em grego, língua corrente no tempo de Cristo e dos apóstolos. A única exceção é o Evangelho de São Mateus, escrito em hebraico porque foi diretamente dirigido pelo evangelista ao povo judeu. A primeira e mais importante tradução do Antigo Testamento foi feita no século III e II antes de Cristo por 70 sábios alexandrinos. É conhecida como a tradução Alexandrina ou Setenta, do original hebraico para o grego. A mais importante tradução para o latim, dos dois Testamentos deve-se a São Jerônimo, nos anos 405 e 406 depois de Cristo. Difundiu-se de tal modo que acabou sendo conhecida como Vulgata.